

UZASADNIENIE

M. B. (1), R. B. (1), D. D. (1) oraz T. G. zostali oskarżeni o to, że w dniu 29 marca 2015 roku w S. w województwie (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi sprawcami, wziął udział w pobiciu Ł. K., M. P., R. P. (1) w ten sposób, że zadawał rękoma uderzenia i kopał ich po całym ciele, używał gazu pieprzowego, narażając przez to w/wymienionych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., w następstwie czego R. K. doznał urazu głowy z podbiegnięciem krwawym powieki dolnej oka lewego oraz okolicy podoczodołowej, otarciem naskórka policzka lewego, obrzękiem górnym przedsionku jamy ustnej po stronie lewej, złamania kości jarzmowej i szczęki, które to w myśl artykułu 157 § 1 k.k. powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający dni siedem, R. P. (1) doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy okolicy wyrostka sutkowatego lewego, podrażnienia twarzy po eksplozji gazu pieprzowego, M. P. doznał urazu głowy okolicy prawego łuku jarzmowego, warg i nosa, podrażnienia twarzy po eksplozji gazu pieprzowego, które to w myśl art. 157 § 2 k.k. powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.,

przy czym T. G. powyższego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6-ciu miesięcy pozbawiania wolności za umyślne przestępstwo podobne,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 31 lipca 2017 r., wydanym w sprawie o sygn. akt II K 433/16, Sąd Rejonowy w Skierniewicach:

1. w miejsce zarzuconego czynu uznał M. B. (1), R. B. (1), D. D. (1) i T. G. za winnych tego, że w dniu 29 marca 2015 roku w S. w województwie (...), działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz innymi sprawcami, wzięli udział w pobiciu Ł. K., M. P. i R. P. (1), podczas którego pokrzywdzonych uderzano rękoma i kopano po całym ciele, używano wobec nich gazu pieprzowego, czym narażono ich na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., w wyniku którego to zdarzenia R. K. doznał urazu głowy z podbiegnięciem krwawym powieki dolnej oka lewego oraz okolicy podoczodołowej, otarciem naskórka policzka lewego, obrzękiem górnym przedsionku jamy ustnej po stronie lewej, złamania kości jarzmowej i szczęki, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający siedem dni, R. P. (1) doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy okolicy wyrostka sutkowatego lewego oraz podrażnienia twarzy po eksplozji gazu pieprzowego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni, M. P. doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy okolicy prawego łuku jarzmowego, warg i nosa oraz podrażnienia twarzy po eksplozji gazu pieprzowego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas trwający nie dłużej niż siedem dni, którym to czynem M. B. (1), R. B. (1) i D. D. (1) wyczerpali znamiona art. 158 § 1 k.k., natomiast T. G., który powyższego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6-ciu miesięcy kary pozbawiania wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne – przeciwko życiu i zdrowiu, czym wyczerpał znamiona art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 158 § 1 k.k. wymierzył oskarżonym kary:

- M. B. (1), R. B. (1) i D. D. (1) – przy zastosowaniu art. 37a k.k. – po 150 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych,

- T. G. – 1 roku pozbawienia wolności;

2. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. M. kwotę 2544 zł wraz z podatkiem 23% VAT, co łącznie stanowi kwotę 3129,12 zł, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej T. G. z urzędu;

3. zasądził od M. B. (1), R. B. (1) i D. D. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 610,02 złotych tytułem kosztów sądowych związanych z ich udziałem w sprawie;

4. zwolnił T. G. od kosztów sądowych związanych z jego udziałem w sprawie i obciążył nimi w całości Skarb Państwa.

Apelacje od przedmiotowego rozstrzygnięcia złożyli obrońcy wszystkich oskarżonych.

Obrońca oskarżonego M. B. (1) zaskarżył wyrok w odniesieniu do tego oskarżonego w całości, zarzucając w oparciu o art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na:

a/ nietrafnym uznaniu oskarżonego M. B. (1) winnym czynu stypizowanego w art. 158 § 1 k.k., podczas gdy analiza materiału dowodowego, w tym wyjaśnień samego oskarżonego, nie pozwala na czynienie ustaleń prowadzących do skazania, a także niesłuszne przypisywanie oskarżonemu działania wspólnie i w porozumieniu ze sprawcami;

b/ całkowicie bezpodstawnym daniu wiary zeznaniom świadków Ł. K., M. P. i R. P. (1), pokrzywdzonych w przedmiotowej sprawie i niesłuszne oparcie ustaleń Sądu głównie na ich zeznaniach, które to zeznania są niespójne, nielogiczne i sprzeczne – przy niedostatecznym uwzględnieniu faktu, że osoby te znajdowały się w stanie nietrzeźwości i ze względu na niespodziewanie i nagle wymierzony w nich atak, w tym użycie gazu pieprzowego, nie były one w stanie zaobserwować, a co więcej – nie miały możliwości, by z niezbitą pewnością zapamiętać atakujących;

c/ nieuwzględnienie w sposób dostateczny zeznań świadka M. J. oraz oskarżonych R. B. i D. D. w szczególności w zakresie, w jakim potwierdzali oni, że oskarżony B. nie brał czynnego udziału w zdarzeniu, a relacje tychże osób nie pozwalały na postawienie tezy, że między B. a pozostałymi oskarżonymi istniało jakiegokolwiek porozumienie; przy jednoczesnym braku zaprezentowania głębszej argumentacji Sądu, bez podawania dostatecznego powodu, dla którego fakty przedstawione przez te osoby Sąd nie uznał za udowodnione oraz dlaczego nie uznał tychże zeznań i wyjaśnień jako dowodów przeciwnych w sprawie,

czego następstwem było niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego i niesłuszne przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za czyn z art. 158 § 1 k.k.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonych M. B. (1), R. B. (1) i D. D. (1) zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. wyrażającą się w:

- całkowitym pominięciu przy ocenie materiału dowodowego ujawnionej w toku postępowania okoliczności, zgodnie z którą pokrzywdzeni pili alkohol także przed wejściem do lokalu Stary Browar – w pizzerii Atmosfera – co powinno mieć wpływ na ocenę stanu pokrzywdzonych z chwili zdarzenia i możliwości rejestrowania w pamięci przebiegu zdarzeń będących przedmiotem postępowania;
- uznaniu, iż – niezależnie od zaprzeczenia przez oskarżonego B., by takie słowa wypowiadał – przypisane oskarżonemu sformułowanie “wystarczy już”, “jemu już wystarczy” było dowodem udziału oskarżonego B. w przedmiotowym zdarzeniu, a nie próbą doprowadzenia do zaprzestania bicia pokrzywdzonego, podczas gdy taka ocena Sądu meriti nie została wzbogacona jakimkolwiek uzasadnieniem merytorycznym;

b) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez brak wskazania w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku czy zeznania świadków – policjantów – J. i D. uznał za wiarygodne czy nie, czy oparł się na tych

dowodach i dlaczego, mimo iż dowody te zostały ujawnione w toku rozprawy głównej i stanowią istotne wzbogacenie zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego;

- uznaniem, że Ł. K. – ciężko pobity uczestnik spotkania zwanego powszechnie wieczorem kawalerskim – po oddaleniu się z miejsca zdarzenia po godz. 4:40 wypił jeszcze kilka kieliszków mocnego alkoholu przed udaniem się na policję, podczas gdy takiemu uznaniu sprzeciwiają się zasady logiki i doświadczenia życiowego;
- zeznania A. P. (1) – tempore criminis narzeczonej, aktualnie małżonki pokrzywdzonego R. P. – są wiarygodne w zakresie jej wiedzy na temat przebiegu zdarzenia oraz faktu powstrzymania się tego dnia od spożywania alkoholu, podczas gdy ta ocena jest spreczna ze znaczną częścią materiału dowodowego;
- uznaniem, iż obrażenia ciała Ł. K. spowodowali wspólnie i w porozumieniu oskarżeni, podczas gdy od chwili oddalenia się pokrzywdzonego spod Starego Browaru do chwili udania się na izbę przyjęć upłynęło ponad 10 godzin, w trakcie których pokrzywdzony mógł doznać dowolnych obrażeń, w tym tych wynikających z dokumentacji medycznej, które nie powstały wskutek zaistniałego zdarzenia;
- uznaniem, iż pokrzywdzeni znajdowali się w chwili zdarzenia w stanie umożliwiającym dokładne zaobserwowanie zdarzeń zaistniałych pod lokalem Stary Browar w S. oraz ich późniejsze spójne i precyzyjne zrelacjonowanie, podczas gdy zasady logiki, a w szczególności doświadczenie życiowe wskazują, iż wieczór kawalerski tradycyjnie obfituje w alkohol, którego spożycie znacząco utrudnia obserwację i zapamiętywanie wydarzeń – co powinno poddać w daleko idącą wątpliwość wartość ich jakże spójnych i dokładnych relacji z chwili zdarzenia;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, wyrażający się:

- ustaleniem, iż M. B. (1) pracował tempore criminis w lokalu Stary Browar w S. jako selekcjoner, podczas gdy materiał dowodowy na takie ustalenie nie pozwala;
- ustaleniem, iż pokrzywdzeni wypili w Starym Browarze po dwa piwa;
- ustaleniem, że w grupie, obok której musieli przejść pokrzywdzeni przy wyjściu z lokalu, byli oskarżeni B., B. i “D.”, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że M. B. (1) już wówczas w lokalu ani w jego obrębie nie było;
- ustaleniem, że wśród atakujących pokrzywdzonych osób byli oskarżeni B., B. i D.;
- ustaleniem, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia oskarżeni D. i B. używali gazu obezwładniającego, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, iż nie dysponowali oni wówczas gazem obezwładniającym ani nie mieli w zwyczaju go używać;
- ustaleniem, iż M. B. (1) wydał na określonym etapie zdarzenia polecenie osobom bijącym pokrzywdzonego: “wystarczy już, jemu już wystarczy”, podczas gdy nie wynika to ze zgromadzonego materiału dowodowego;
- sprzecznym z materiałem dowodowym oraz dalszą częścią uzasadnienia ustaleniem, iż A. P. (1) rozpoznała w przeciąganym na drugą stronę ulicy mężczyźnie swojego przyszłego męża, podczas gdy z jednej strony Sąd wskazuje w dalszej części uzasadnienia, iż A. P. nie rozpoznała R. P., a ponadto ustalił, iż R. P. miał mieć naciągniętą na głowę kurtkę, co uniemożliwia rozpoznanie;

3. z ostrożności procesowej skarżący zarzucił wyrokowi rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonym kary – poprzez ustalenie wysokości stawek dziennych wobec oskarżonych B., B. i D. w tożsamej wysokości, mimo istotnej różnicy w sytuacji materialnej każdego z nich, podczas gdy wysokość stawki grzywny musi być możliwie najprecyzyjniejszym odzwierciedleniem sytuacji majątkowej oskarżonego.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od zarzucanego im czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Skierniewicach

do ponownego rozpoznania. W zakresie zarzutu z punktu 3 apelacji – o ustalenie stawek dziennych grzywny wobec oskarżonych D. i B. w wymiarze minimalnym.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Merytoryczne rozważania w przedmiotowej sprawie poprzedzić należy stwierdzeniem, iż wniosek o sporządzenie wyroku Sądu odwoławczego w przedmiotowej sprawie złożył jedynie obrońca oskarżonego M. B. (1) – adwokat P. K.. Z uwagi na powyższe Sąd władny był ograniczyć zakres uzasadnienia wyroku do kwestii związanych z odpowiedzialnością tego oskarżonego, wobec treści art. 423 § 1a k.p.k. w zw. z art. 457 § 2 k.p.k. Z racji jednak tego, że M. B. (1) reprezentował także adwokat F. T., pełniący jednocześnie funkcję obrońcy R. B. (1) i D. D. (1), zaś zarzuty podniesione w apelacji jego autorstwa dotyczą rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej wszystkich wymienionych oskarżonych, zasadnym było odniesienie się także i do argumentacji tego skarżącego. Poza zakresem niniejszego uzasadnienia znalazły się natomiast kwestie dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego T. G..

Żadna z wniesionych w przedmiotowej sprawie apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżących kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonych. W istocie apelujący odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podali żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Co więcej, środek odwoławczy wywiedziony przez mecenasa P. K. nie jest wolny od wad konstrukcyjnych. Jako wyłączną podstawę odwoławczą wskazano w nim bowiem błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, podczas gdy podniesienie tego rodzaju zarzutu jako samodzielnej podstawy odwoławczej możliwe jest wówczas, gdy skarżący nie kwestionuje prawidłowości przebiegu postępowania dowodowego ani też dokonanej przez sąd oceny dowodów, a jedynie wskazuje, że ustalając stan faktyczny na podstawie tychże sąd pominął wynikające z nich okoliczności istotne w sprawie albo ustalił fakty, które w ogóle z danego dowodu nie wynikają bądź też wynikają, ale zostały one zinterpretowane w niewłaściwy sposób. Błędne ustalenia faktyczne nie muszą bowiem rzutować w sposób negatywny na prawidłowość przeprowadzonego postępowania dowodowego, jako że zależność ta ma charakter odwrotny – z całą stanowczością można wszak stwierdzić, iż z reguły następstwem uchybień związanych z obrazą przepisów regulujących postępowanie dowodowe będą nieprawidłowe ustalenia faktyczne (por. Dariusz Świecki, Komentarz do art.438 Kodeksu postępowania karnego, LEX). Tymczasem – jak wynika z treści zarzutu, a także jego rozwinięcia przedstawionego w uzasadnieniu apelacji – skarżący w istocie kwestionował również prawidłowość dokonanej oceny materiału dowodowego, wskazując iż ustalone przez Sąd fakty nie znalazły potwierdzenia tak w wyjaśnieniach oskarżonego M. B. (1), jak i w niespójnych i nielogicznych – zdaniem autora apelacji – zeznaniach złożonych przez pokrzywdzonych w sprawie. W takiej sytuacji pierwotnym zarzutem, jaki należało podnieść, był zarzut obrazu prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k., które to uchybienie skutkowało poczynieniem nieprawidłowych ustaleń w sprawie.

Tymczasem, według skarżącego, następstwem błędu w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd a quo było niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego i niesłuszne przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za czyn z art. 158 § 1 k.k., który to zarzut jest oczywiście nieprawidłowy. Zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie wielokrotnie akcentowano, że zarzut obrazu prawa materialnego może być postawiony tylko w wypadku, gdy opiera się na wadliwym zastosowaniu lub niezastosowaniu danego przepisu w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. Zarzut ten nie może zostać natomiast postawiony, gdy sprowadza się jedynie do kwestionowania zastosowanej w wyroku kwalifikacji prawnej, kiedy skarżący uważa, że oskarżony winien być uniewinniony od dokonania zarzucanego mu czynu, a błąd tego typu rozstrzygnięcia był wynikiem nieprawidłowych ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. Na tym polega klasyczny zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania, a więc zarzut określony w pkt 3, a nie pkt 1 art. 438 k.p.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 16.01.2002 roku, II AKa 243/01, OS Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 24; postanowienie Sądu Najwyższego z 27.05.2002 roku, V KKN 314/01 – LEX 53334). Obrazą prawa materialnego może stanowić zatem przyczyną odwoławczą jedynie

wtedy, gdy ma ona charakter samoistny (postanowienie Sądu Najwyższego z 4.5.2005 roku, II KK 478/04, OSNwSK 2005, Nr 1, s. 894).

Niezależnie od wskazanych powyżej mankamentów apelacji obrońcy oskarżonego M. B. (1), kontroli odwoławczej na gruncie przedmiotowej sprawy podlegał zarówno sposób przeprowadzenia oceny zgromadzonego materiału dowodowego, jak i prawidłowość poczynionych w oparciu o tę analizę ustaleń faktycznych, które to zarzuty stanowiły także trzon apelacji drugiego obrońcy. W wywiedzionym śródku odwoławczym skarżący sformułował szereg zarzutów, z których część odnosiła się do kwestii pozostających poza obszarem okoliczności istotnych z perspektywy odpowiedzialności karnej oskarżonych. Uczynił to ponadto w sposób wybitnie selektywny i subiektywny, koncentrując się na fragmentach materiału dowodowego, a pomijając ich ogólną wymowę, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody podlegać winny kompleksowej i obiektywnej ocenie.

Analiza wywodów przedstawionych w pisemnych motywach kwestionowanego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie wnikliwie rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona została z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna oraz w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową ocenę wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym, uwzględniając zarówno dowody przemawiające na korzyść oskarżonych, jak i na ich niekorzyść. Jak wiadomo, podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sytuacji, gdy to w gestii Sądu meriti leży uznanie określonej części tego materiału dowodowego za wiarygodną, z jednoczesną odmową owego przymiotu pozostałej części, o ile stanowisko w tym przedmiocie zostanie w sposób przekonujący uzasadnione.

Nie ulega wątpliwości, że w ramach niniejszego postępowania Sąd Rejonowy miał do czynienia z dwiema przeciwstawnymi wersjami zdarzenia, prezentowanymi przez jego uczestników. Przedstawił przekonujące powody, dla których za wiarygodne uznał relacje wszystkich pokrzywdzonych w sprawie. Lektura depozycji R. P. (1), M. P. oraz Ł. K., składanych na różnych etapach postępowania, pozwalała na poczynienie konstatacji, iż cechowała je konsekwencja, spójność i logika, a ponadto wzajemnie się one uzupełniały. Każdy z mężczyzn zrelacjonował przebieg zdarzenia jedynie w takim stopniu, w jakim był w stanie je odtworzyć na podstawie poczynionych w jego toku spostrzeżeń. Świadkowie M. P. i Ł. K. czynienie owych spostrzeżeń mieli z określonych względów utrudnione, czego absolutnie nie ukrywali, a z treści ich depozycji nie można wywieść wniosku, jakoby mieli oni tendencje do wypełniania określonych braków w przedstawionych relacjach konfabulacjami czy też jedynie własnymi domysłami odnośnie toku zajścia oraz personaliów osób biorących w nim udział. Już powyższa okoliczność świadczy o tym, iż nie ustalali oni jednej wersji zdarzenia, w sytuacjach zaś, gdy przytaczali fakty zasłyszane od współpokrzywdzonych, wyraźnie to akcentowali.

W nawiązaniu do treści zarzutów należy wskazać, iż żaden z pokrzywdzonych nie kwestionował faktu spożywania alkoholu przed pobiciem. Świadkowie podali, że w lokalu Stary Browar wypili po około dwa piwa w przeciągu do dwóch godzin, podobnie jak w miejscu, w którym przebywali uprzednio. Oznacza to, że tego wieczoru każdy z pokrzywdzonych wypił łącznie po cztery piwa, co – przy uwzględnieniu masy ciała pokrzywdzonych oraz okresu, w jakim doszło do konsumpcji – nie stanowi ilości mogącej prowadzić do stanu upojenia alkoholowego, jak sugerowali to skarżący. Tego typu sugestiom sprzeciwia się przede wszystkim treść ich zeznań, w szczególności tych składanych w najbliższej odległości czasowej od zdarzenia, w których chronologicznie opisali tok wydarzeń, jakie miały miejsce po opuszczeniu przez nich Starego Browaru. Analiza tych depozycji nie pozwalała na stwierdzenie, aby R. P. (1), M. P.

oraz Ł. K. mieli problemy z odtworzeniem faktów istotnych dla ustalenia przebiegu zdarzenia czy też by ich zdolność postrzegania oraz odtwarzania spostrzeżeń uległa jakimkolwiek zakłóceniom z uwagi na spożyty uprzednio alkohol, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy. Godzi się przy tym zauważyć, że pokrzywdzeni – mimo braku prowokacji z ich strony – znaleźli się niespodziewanie w niezwykle niebezpiecznej i stresującej sytuacji, zagrażającej bezpośrednio ich życiu i zdrowiu. Tego typu zdarzenia uruchamiają naturalny, fizjologiczny mechanizm, stanowiący reakcję alarmową organizmu na gwałtowne zagrożenie, co sprawia, iż ewentualny stan nietrzeźwości nie wpływa w znaczący sposób na zdolności percepcyjne jednostki.

Wnioskowanie Sądu a quo w tym przedmiocie nie stało w opozycji do zeznań świadków P. J. i S. D., które to depozycje zostały należycie uwzględnione oraz poddane stosownej analizie. Obaj funkcjonariusze wyraźnie podkreślali, iż bracia P. na moment przeprowadzania interwencji znajdowali się pod wyraźnym wpływem alkoholu, którego woń była wyczuwalna, towarzyszyły temu zachwiania równowagi oraz bełkotliwa mowa (k. 69, 103), przez co kontakt z nimi był utrudniony. Zważyć jednak należy, iż funkcjonariusze dokonując własnej oceny zachowań osób pokrzywdzonych zupełnie nie wzięli pod uwagę tego, w jakim stanie znajdowali się R. i M. P. w wyniku pobicia, że odniesione obrażenia mogły wpływać tak na kwestię niezborności ruchów jak i zdolności spójnego zrelacjonowania przebiegu zdarzenia, niezależnie od ilości uprzednio spożytego przez pokrzywdzonych alkoholu. Policjanci nie dostrzegli bowiem faktu, iż użyta przemoc fizyczna spowodowała u pokrzywdzonych widoczne obrażenia ciała, podobnie zresztą jak i użyty w stosunku do nich gaz. Tych elementów i ich ewentualnego wpływu na zachowanie pokrzywdzonych, o dziwo, interweniujący Policjanci już nie dostrzegli. Na uboczu rozważań można pokusić się o stwierdzenie, iż sposób przeprowadzenia przedmiotowej interwencji dalece odbiegał od przyjętych w tego rodzaju przypadkach standardów. Wezwani w związku ze zgłoszeniem pobicia funkcjonariusze Policji powinni w pierwszym rzędzie ustalić krąg osób obecnych na miejscu zdarzenia poprzez ich wylegitymowanie, a następnie odebrać od nich relacje dotyczące jego przebiegu. Tymczasem takiego wylegitymowania policjanci dokonali wyłącznie wobec osoby D. D. (1), w dodatku doszło do tego na wyraźne, ponawiane żądanie R. P. (1). W tym czasie część osób zdążyła się oddalić, co wynikało także z zeznań funkcjonariuszy. Takiej sytuacji absolutnie nie usprawiedliwiały problemy komunikacyjne na linii interweniujący – osoby poszkodowane czy też rzekomo roszczeniowa i agresywna postawa pokrzywdzonych. Poprzez odwołanie się do takich przejawów zachowania pokrzywdzonych funkcjonariusze zamierzali tłumaczyć własną indolencję w zakresie czynności służbowych, które mieli obowiązek przeprowadzić. Stąd też ich zeznania nie mogły posłużyć do pewnego ustalenia, że pokrzywdzeni znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego, w pozostałych zaś aspektach nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, co słusznie dostrzegł Sąd Rejonowy.

Zaakcentowania również wymaga, iż dywagacje odnośnie rzekomego stanu upojenia wszystkich pokrzywdzonych oraz wpływu owego stanu na ich zdolności zapamiętania przebiegu pobicia są w gruncie rzeczy pozbawione praktycznego wymiaru, albowiem na miejscu zdarzenia żaden z nich nie został przebadany na zawartość alkoholu w organizmie. Takiemu badaniu został poddany wyłącznie Ł. K., jednakże dopiero nad ranem w dniu 29 marca 2015 roku o godz. 9:08, z wynikiem 0,69 mg/l (k. 2), z tym wskazaniem, iż według jego relacji po powrocie do domu wypił kilka kieliszków alkoholu. Tego rodzaju zachowanie nie powinno budzić większego zdziwienia, jeśli weźmie się pod uwagę stres, jakiego doświadczył pokrzywdzony oraz charakter doznanych przez niego rozległych obrażeń. Częstokroć w traumatycznych sytuacjach ofiara przemocy sięga po alkohol, który – przynajmniej w jej subiektywnej ocenie – pomaga rozładować napięcie i uśmierzyć ból. W związku z powyższym nie można skutecznie wywodzić, iż pokrzywdzeni znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego, uniemożliwiającym im prawidłową obserwację sprawców zdarzenia, a w konsekwencji ich późniejszą identyfikację, skoro w ogóle brak jest danych na temat stanu ich nietrzeźwości na moment zajścia.

Nadmienić przy tym można, iż depozycje Ł. K., aczkolwiek w pełni logiczne i korespondujące z zeznaniami pozostałych pokrzywdzonych, w najmniej wyczerpujący sposób odzwierciedlały tok wydarzeń, do jakich doszło pod lokalem Stary Browar. Powyższa okoliczność, mająca ścisły związek ze sposobem, w jaki świadek został zaatakowany, tym bardziej świadczy o szczerości jego zeznań. Przytoczył on bowiem tylko te elementy zdarzenia, których był pewien, nie ukrywając, iż w dalszej jego fazie nie mógł rejestrować zachowań wszystkich oskarżonych. Tym samym zawarte w apelacji stwierdzenia, iż wszyscy pokrzywdzeni opisywali zdarzenie w sposób jasny i dokładny, co miało zdaniem

skarżącego adw. F. T. rzutować na wiarygodność ich relacji, nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy. Jednocześnie to, co dla jednego z obrońców jawiło się jako nieprzekonujące z uwagi na nieprawdopodobną wręcz zbieżność, dla drugiego ze skarżących takowe nie było. Obrońca M. B. (1) adw. P. K. wyraził bowiem pogląd, iż pokrzywdzeni „zeznawali w sposób niezwykle nieudolny, nieumiejętny, a ich zeznania są nielogiczne, niespójne i niekiedy nawet między sobą czy wewnątrznie sprzeczne” (str. 5 apelacji). Powyższe zestawienie tych dwóch skrajnie przeciwstawnych poglądów stanowi w istocie dowód na to, w jak odmienny sposób można ocenić te same fragmenty materiału dowodowego i to jednocześnie przez dwóch obrońców oskarżonego M. B. (1), przy czym ocena ta ma charakter czysto polemiczny. Skarżącym przyświecał tożsamy zamiar podważenia wiarygodności zeznań pokrzywdzonych, przy czym każdy z nich zdecydował się zrobić to za pomocą innych środków, odwołując się w tym celu do wybitnie subiektywnych kryteriów.

W tym kontekście za zupełnie bezzasadne uznać należy zarzuty skarżących, koncentrujące się wokół kwestii oceny zeznań pokrzywdzonych, złożonych na poszczególnych etapach postępowania, skoro wszyscy trzej mężczyźni w zbieżny sposób opisali zachowanie napastników, wskazując przy tym w oparciu o jakie podstawy ustalili tożsamość sprawców pobicia. Rozbieżności, jakie wyłuskiwali skarżący z poszczególnych wypowiedzi świadków nie były znaczące, a przy tym uzasadniane były dynamiką zdarzenia, jego przebiegiem, w tym stopniem nasilenia agresji w stosunku do każdej z ofiar oraz rodzajem obrażeń, jakich doznali pokrzywdzeni. Pewne szczegóły dotyczące tego, kto w jakim momencie kopnął pokrzywdzonego czy w jakiej odległości od niego stał oskarżony, mogły ulec zatarciu czy też zniekształceniom, niemniej jednak ogólnie zarysowany przez wszystkich pokrzywdzonych przebieg zdarzenia pozostawał niezmienny na przestrzeni całego postępowania. W istocie to depozycje R. P. (1) stanowiły najbardziej przydatne źródło dowodowe, jako że ów pokrzywdzony jako jedyny kompleksowo zrelacjonował sposób zachowania napastników w stosunku do jego osoby. W przedstawionym przez niego opisie zajścia, w którym miała brać udział znaczna liczba mężczyzn, na pierwszy plan wysunęli się oskarżenia D. D. (1) i M. B. (1), świadek miał też pewność, że wśród sprawców czynnie zaangażowanych w pobicie znajdował się także R. B. (1). W odniesieniu do D. D. (1) i M. B. (1) pokrzywdzony dokładnie opisał, jakiego rodzaju działania podejmowali ci mężczyźni. Wskazał, iż pierwszy z oskarżonych użył gazu obezwładniającego zarówno wobec niego, jak i jego brata, ponadto wytrącił R. P. (1) telefon, kiedy ten chciał zadzwonić po policję. Świadek zaobserwował przy tym, jak D. D. (1) bił i kopał jego brata. Z kolei M. B. (1) odpychał go i kopnął, ażeby uniemożliwić pokrzywdzonemu podniesienie telefonu. Ta relacja znalazła potwierdzenie w zeznaniach pozostałych pokrzywdzonych w sprawie, którzy wskutek zadawanych ciosów czy też użycia przez napastników gazu łzawiącego nie byli w stanie w pełni zarejestrować przebiegu zdarzenia. Co jednak istotne, świadkowie ci także wymieniali M. B. (1) i D. D. (1) (mylnie początkowo określanego jako K. D.), jako napastników czynnie biorących udział w pobiciu. M. P. od początku konsekwentnie utrzymywał, że ci dwaj mężczyźni znajdowali się tego wieczoru w klubie, obserwowali klientów lokalu, przy czym M. B. (1) wchodził także za kontuar. Z tego faktu wywnioskował, że obaj pełnili wówczas funkcje ochroniarzy. Zarówno M. P. jak i Ł. K. podali, iż D. D. (1) używał gazu obezwładniającego, zaś M. B. (1) w pewnym momencie wydał komendę o treści „jemu już wystarczy”, po której napastnicy zaprzestali bicia. Pokrzywdzeni wskazali także, w jaki sposób dochodzili do ustalenia tożsamości uczestników zdarzenia, wobec czego dokonali pełnej identyfikacji sprawców po pewnym czasie. Korzystali w tym zakresie m.in. w narzędzi z postaci facebooka, za pomocą którego wyszukali znanych im z widzenia mężczyzn. Jak wynika z akt sprawy, oskarżony D. D. (1) był jedynym uczestnikiem zajścia wylegitymowanym przez policję, a uprzednio wskazanym przez R. P. (1) jako sprawca pobicia. Ponadto pokrzywdzony zrobił zdjęcie jednemu ze napastników, którym okazał się R. B. (1) (k. 37 w zw. z k. 67). O ile faktycznie nie doszło do ustalenia motywu działania sprawców, o tyle nie można zarzucić pokrzywdzonym, aby w swoim dążeniu do postawienia osób odpowiedzialnych za udział w ich pobiciu przed wymiarem sprawiedliwości świadomie zdecydowali się pomówić o taki czyn osoby nie mające z tym żadnego związku. Przede wszystkim pokrzywdzeni mieli okazję przyjrzeć się sprawcom w momencie, gdy opuszczali lokal, a ci stali na zewnątrz. Poza tym R. P. (1) od początku wskazywał, że znał M. B. (1) z widzenia, wiedział także, gdzie oskarżony pracuje. Ponadto był w stanie połączyć osoby dwóch oskarżonych z konkretnymi działaniami wymierzonymi przeciwko niemu, a nadto podał, iż w zdarzeniu aktywnie uczestniczył R. B. (1). Wreszcie też żaden z oskarżonych nie kwestionował tego, że był obecny na miejscu zdarzenia. Z wyjaśnień M. B. (1) nie wynikało przy tym,

co konkretnie w tym czasie robił, natomiast R. B. (1) i D. D. (1) oświadczyli, iż wspólnie starali się rozdzielić bijących się mężczyzn, nie używając przy tym gazu.

Wyjaśnienia w tym kształcie były kompletnie nieprzekonujące, stąd też Sąd meriti słusznie odmówił im wiary. Niezależnie od argumentacji przedstawionej w pisemnych motywach rozstrzygnięcia wskazania wymaga, iż gdyby rzeczywiście oskarżeni podjęli jakiegokolwiek działania celem rozdzielenia bijących się mężczyzn, co zresztą winni byli uczynić jako selekcyonerzy oraz pracownicy ochrony, nie doszłoby do tak brzemiennego w skutkach pobicia pokrzywdzonych, a zwłaszcza Ł. K., który najbardziej ucierpiał w tym zdarzeniu. Po wtóre, oskarżeni zdaliby pełną relację z przebiegu zdarzenia interweniującym funkcjonariuszom Policji, wskazując, kto był stroną atakowaną, a kto atakującą, tym bardziej że część osób zgromadzonych pod Starym Browarem mogła być im znana z racji wykonywanej profesji. Do tego jednak nie doszło, przeciwnie – oskarżeni B. i B. opuścili teren lokalu, zaś D. D. (1) schronił się wewnątrz obiektu, zanim funkcjonariusze Policji, co prawda po nadmiernie długim czasie i koncentrowaniu się na kwestiach zmierzających do narzucenia odpowiedzialności na osoby pokrzywdzone, przystąpili do ustalania tożsamości uczestników zajścia.

W tym miejscu wymaga zasygnalizowania, iż zarzut błędnego ustalenia przez Sąd, jakoby M. B. (1) pracował tempore criminis jako selekcyoner w lokalu Stary Browar w S., w żadnej mierze nie mógł podważyć zasadności zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia. O ile bowiem formalnie oskarżony B. nie był zatrudniony w tym miejscu, o tyle jednak pojawiał się tam, towarzyszył osobom pełniącym funkcję selekcyonerów (ochrony), a nadto swobodnie poruszał się po lokalu, w tym także po częściach obiektu zastrzeżonych dla personelu. Wobec powyższego przeciętny obserwator miał podstawy ku temu by przypuszczać, że ma do czynienia z pracownikiem klubu. Takie też wrażenie odniósł m.in. M. P., który dokładnie opisał w jaki sposób zachowywał się M. B. (1), zanim pokrzywdzeni opuścili Stary Browar. Należy zauważyć, że poza zarzutem błędnego ustalenia powyższej okoliczności skarżący nie wywodził z tego faktu dalszych negatywnych konsekwencji w sferze odpowiedzialności oskarżonego M. B. (1) za przypisany mu czyn, w tym także w aspekcie wymierzonej mu kary. Powyższe tym bardziej ugruntowuje przekonanie, iż poczynione błędne ustalenie pozostawało bez wpływu na treść wyroku. Okoliczność ta bowiem w żaden sposób nie rzutowała na odpowiedzialność oskarżonego M. B. (1) z art. 158 § 1 k.k. Nie miała więc żadnego wpływu na treść zapadłego w sprawie wyroku.

Finalnie też uznać należało, iż w sprawie brak było wiarygodnych źródeł dowodowych, które potwierdzałyby wersję oskarżonych. Za takowe źródło nie można uznać zeznań M. J., które były nie tylko ubogie w szczegóły, ale także wewnętrznie sprzeczne. Z jednej bowiem strony mężczyzna podawał, iż nie był świadkiem zdarzenia, z drugiej natomiast wskazywał, że doszło do bójki, w której udział ochroniarzy z klubu polegać miał na rozdzielaniu bijących się osób. Była to zatem wersja zgodna z przedstawioną przez D. D. (1) i R. B. (1) linią obrony, niemniej jednak zupełnie nieprzekonująca z uwagi na powyższe zastrzeżenia. Słusznie ponadto Sąd Rejonowy skonstatował, że na brak obiektywizmu po stronie świadka wpływała okoliczność w postaci znajomości z oskarżonymi, pracującymi w tym samym lokalu. Logicznym jest, iż skoro świadek, jak twierdził, nie widział zdarzenia, to jest oczywiste, że nie mógł jednocześnie opisać jego przebiegu oraz roli i zachowania poszczególnych osób.

Odnosząc się natomiast do kwestii oceny wiarygodności zeznań A. P. (1), ówczesnej narzeczonej R. P. (1), zaznaczyć należy, iż zostały one potraktowane przez Sąd a quo jako uzupełnienie depozycji pokrzywdzonych, natomiast nie miały zasadniczego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności oskarżonych M. B., D. D. i R. B. z racji tego, że kobieta pojawiła się na miejscu zdarzenia w ostatniej jego fazie, kiedy to jej obecny mąż był atakowany przez oskarżonego T. G.. Tego też fragmentu zajścia dotyczyła w głównej mierze przedstawiona przez nią relacja, zbieżna zresztą nie tylko z depozycjami R. P. (1), ale także M. K.. Tym samym próba zdeprecjonowania jej zeznań przez skarżącego, eksponującego nadmiernie określone rozbieżności w zeznaniach świadka składanych na różnych etapach postępowania, nie mogła odnieść zamierzonego skutku. Kwestia dokładnego momentu, w jakim świadek rozpoznała w przeciąganym na drugą stronę ulicy mężczyźnie swojego narzeczonego, miała w istocie marginalne znaczenie, w szczególności gdy uwzględni się fakt, iż rozpoznanie to było prawidłowe. A. P. (1) potwierdziła też przebieg i sposób interwencji policyjnej oraz obecność na miejscu zdarzenia ochroniarzy z klubu (...), natomiast wszelką wiedzę na temat ich udziału w pobiciu pokrzywdzonych czerpała od głównie od R. P. (1), czego nie ukrywała. Wobec powyższego jej depozycje stanowiły wiarygodne,

aczkolwiek - w aspekcie odpowiedzialności karnej wymienionych trzech oskarżonych – jedynie dodatkowe dla ustaleń źródło dowodowe, oparte w zasadniczej mierze na informacjach zasłyszanych.

Konkludując, lektura uzasadnienia skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do stwierdzenia, iż Sąd a quo należycie wyłuszczył powody, dla których uznał, iż oskarżeni M. B. (1), D. D. (1) oraz R. B. (1) wzięli udział w pobiciu (pobili) R. P. (1), jego brata M. oraz Ł. K., dokonując analizy zdarzenia pod kątem faktycznym, jak i prawnym. Z racji tego, że przepis art. 158 § 1 k.k. nie określa sposobu udziału w pobiciu, możliwa jest tu każda forma świadomego współdziałania uczestników pobicia, a w jej ramach również każdy środek użyty do ataku na inną osobę, jeżeli wspólne działanie powoduje narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku wskazanego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Do przypisania sprawcy udziału w pobiciu nie jest zatem konieczne udowodnienie, że zadał on pokrzywdzonemu cios w postaci uderzenia, kopnięcia itp., a wystarczające jest świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu człowiekowi lub grupie osób. Odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, co stanowi pewnego rodzaju odstępstwo od zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa, ale pod warunkiem, że każdy z nich możliwość ich nastąpienia przewidywał albo mógł i powinien był przewidzieć (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29.06.2010 r., II AKA 69/10; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 9 lipca 2015 r., II AKA 122/1; Legalis nr 1337859). Przyjmuje się także, iż dla realizacji znamienia „wzięcia udziału w pobiciu” innej osoby nie jest wystarczająca sama obecność na miejscu zdarzenia, podczas którego inna osoba stosuje przemoc fizyczną grożącą, co najmniej, spowodowaniem średniego uszczerbku na zdrowiu. Ów udział musi polegać na umyślnym, aktywnym zaangażowaniu w pobicie. Działania mające charakter takiego udziału, jeżeli nie polegają na stosowaniu przemocy fizycznej, muszą być funkcjonalnie powiązane z zastosowaniem tej przemocy, w sposób istotny ją warunkując (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2017 r., III KK 428/16; LEX nr 2307108).

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd meriti wykazał, na czym polegał aktywny udział oskarżonych w pobiciu, w którym nastąpiło bezpośrednie narażenie pokrzywdzonych na wystąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k. R. B. (1) stosował wobec pokrzywdzonych przemoc fizyczną, D. D. (1) użył wobec R. i M. P. gazu obojętnego, a ponadto wytrącił pokrzywdzonemu telefon z ręki, gdy ten chciał wezwać patrol policyjny. Zważyć przy tym należy, iż fakt użycia gazu pieprzowego został potwierdzony w opiniach biegłego z zakresu medycyny sądowej. M. B. (1) również podjął działania utrudniające R. P. (1) kontakt z policją, odpychał pokrzywdzonego i kopnął go, zaś wypowiedziana przez niego komenda o treści „jemu już wystarczy” jednoznacznie wskazywała na to, że to M. B. (1) kontrolował przebieg zdarzenia i decydował, kiedy przerwać przestępczą akcję. W żadnym razie nie można przy tym zaakceptować wywodów mecenasów P. K., według którego oskarżony pojawił się na miejscu zdarzenia dopiero po pewnym czasie i widząc co się dzieje, zwrócił się do atakujących z prośbą o zaprzestanie działań. Z wiarygodnych zeznań pokrzywdzonych wynikało, że M. B. (1) znajdował się w grupie mężczyzn stojących pod lokalem już w chwili, gdy ci go opuszczali, został zidentyfikowany przez R. P. (1), który wskazywał na konkretne przejawy zachowania oskarżonego świadczące o tym, że był on aktywnie zaangażowany w konfrontację. Oskarżony świadomie uczestniczył zatem w pobiciu, dając również znak pozostałym napastnikom, kiedy mają zakończyć stosowanie siły fizycznej wobec zupełnie już wówczas bezbronnych pokrzywdzonych. Należy pamiętać o tym, że udział w pobiciu nie wymaga podjęcia żadnych dodatkowych wspólnych decyzji co do uczestnictwa w zajściu o takim charakterze. Porozumienie, jakie istnieje między poszczególnymi napastnikami, nawiązuje się zazwyczaj w sposób konkludentny, poprzez faktyczne przystąpienie do pobicia. Oskarżony B. swoim zachowaniem dał wyraz temu, że w pełni akceptuje działania swoich kolegów oraz pozostałych nieustalonych sprawców, podczas gdy jego udział w inkryminowanym zajściu nie przybierał tak aktywnych form. Uniemożliwiając jednak pokrzywdzonemu kontakt z policją, kopiąc go i odpychając dał wyraźny sygnał, że miejsce oskarżonego było w grupie atakujących, nie zaś rozjemców. Wydane polecenie „jemu już wystarczy” świadczyło natomiast jednoznacznie o tym, że bacznie obserwował i kontrolował poczynania współsprawców, czuwając nad tym, aby nie doszło do nadmiernej eskalacji przemocy, mogącej prowadzić do wyrządzenia nieodwracalnych szkód na zdrowiu pokrzywdzonych.

Zaznaczyć trzeba, iż udział w pobiciu (bójce) jest przestępstwem materialnym, a jako skutek należy w tym wypadku traktować już samo narażenie innych uczestników na uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2008 r., IV KK 342/07, LEX nr 346567). Podkreślenia wymaga, iż dla przyjęcia niebezpiecznego charakteru pobicia (bójki), o którym mowa w art. 158 § 1 k.k., nie jest istotny stopień naruszenia czynności określonych organów ciała lecz istnienie bezpośredniego niebezpieczeństwa narażenia człowieka na utratę życia lub zaistnienie skutków o których mowa w art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 2014 r., II AKa 157/14; LEX nr 1493811). Analiza całokształtu materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że w wyniku działań uczestników pobicia pokrzywdzeni zostali narażeni na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutków, o jakich mowa w art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k., za czym przemawiały takie okoliczności jak znacząca przewaga liczebna napastników, umiejscowienie i sposób zadawania ciosów, a wreszcie także udokumentowane urazy pokrzywdzonych, zwłaszcza w obrębie głowy. Szczególnie poważne obrażenia zdiagnozowano u Ł. K., który wskutek zdarzenia doznał m.in. urazu głowy z podbiegnięciem krwawym powieki dolnej oka lewego oraz okolicy podoczodołowej oraz złamania kości jarzmowej i szczęki, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni. Brak jest przy tym jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, jakoby powyższych obrażeń pokrzywdzony mógł doznać w drodze do domu w sytuacji, gdy Ł. K. spędzał wieczór wspólnie z kolegami, a następnie wraz z nimi został zaatakowany, otrzymując ciosy i kopnięcia w głowę.

Wobec powyższego twierdzenia skarżących, jakoby oskarżony M. B. (1) nie działał wspólnie i w porozumieniu z pozostałymi sprawcami absolutnie nie przystawały do poczynionych w sprawie rzetelnych ustaleń faktycznych.

Mając na względzie powyższe stwierdzić wypada, iż zarzuty podniesione w środkach odwoławczych nie znajdują żadnego oparcia w materiale dowodowym sprawy i stanowią w swej istocie jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, sprowadzającą się do forsowania własnej oceny zdarzenia, które było przedmiotem osądu w niniejszej sprawie. Wbrew sugestiom skarżących ocena materiału dowodowego w sprawie została dokonana rzetelnie i wnikliwie, z przedstawieniem argumentów przemawiających za odmową waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonych oraz uznaniem za pełnoprawne źródła dowodowe depozycji pokrzywdzonych. Sąd meriti przekonująco umotywowował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy, z niekorzyścią dla oskarżonych.

Tym samym nie sposób skutecznie forsować zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., bowiem dokonana ocena dowodów odpowiada wszystkim kryteriom wyrażonym w tym przepisie. W ocenie Sądu odwoławczego ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonych w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Postawione przez obrońców oskarżonego M. B. (1) zarzuty odnoszące się do zagadnienia oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak i dokonanych ustaleń faktycznych będących wynikiem określonej oceny materiału dowodowego, zasadniczo mają wybitnie kazuistyczny charakter. Zarzuty te zasadzają się na odwołaniu do pojedynczych dowodów, ich fragmentów, poszczególnych zdań, wyrwanych z całego kontekstu treści poszczególnych dowodów. Taki sposób sformułowania przedmiotowych zarzutów nie może być uznany za prawidłowy i zgodny z wymogami zakreślonymi przez zasady oraz sposób oceny zebranego materiału dowodowego, w szczególności zasady swobodnej oceny dowodów ujętej w art. 7 k.p.k. Ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego musi mieć kompleksowy i całościowy charakter, gdyż jedynie w takiej sytuacji jest ona pełna, pozwala na analizę wzajemnej korelacji oraz zależności treści poszczególnych dowodów, daje podstawy do wyrażenia logicznego wniosku oraz jej oparcia o zasady doświadczenia życiowego. Jedynie taki sposób dokonania oceny dowodów odpowiada wymogom wskazanym wyżej przez Sąd i może być uznany za prawidłowy oraz przekonujący. Skarżący zaś w treści zarzutów odnoszących się do sfery oceny zebranych w sprawie dowodów (bezpośrednio lub pośrednio) tego nie czynią. Zarzuty te odnoszą się do poszczególnych fragmentów pojedynczych dowodów, brak jest odniesienia się do kompletnego materiału dowodowego zebranego w sprawie, pominięte są istotne okoliczności jawiące się z owych dowodów, które w zasadniczo odmiennym świetle obrazują tezy stawiane przez skarżących. Taki sposób budowania przedmiotowych zarzutów nie może być uznany za prawidłowy, jak też dający w ogóle możliwość uznania prezentowanej argumentacji za zasadną i podważającą kompleksową ocenę dowodów zaprezentowaną przez Sąd Rejonowy. Oznacza to bowiem, że sami skarżący stawiając przedmiotowe zarzuty i w taki

sposób je formułując czynią to w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami wynikającymi z art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., na które to przepisy powołują się w apelacji (również pośrednio w ich motywacyjnej części). Daje to obraz niekompletności złożonych środków odwoławczych, braku odniesienia się do całości argumentacji prezentowanej w tym względzie przez Sąd Rejonowy, a próba wybiórczego zanegowania lub uwiarygodniania pojedynczych fragmentów poszczególnych dowodów, nie może być uznana za prawidłową oraz zasadną, gdyż rażąco narusza podstawowe zasady odnoszące się do sposobu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Podsumowując przedmiotowe rozważania Sądu, odnoszące się do omawianych kwestii, jak też uwzględniając treść apelacji obrońców oskarżonego M. B. (1) należy podkreślić, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zebranych w sprawie dowodów znajduje się pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów. Ocena ich wiarygodności nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest też ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte (poprzedzone) na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności lub niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonych, w tym M. B. (1). Ocena ta została przez Sąd I instancji wyczerpująco i logicznie uargumentowana w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy w sprawach: (...) 149/90 – OSNKW 1991, nr 7 poz.41; II KR 114/74, OSNKW 1975, nr 2 poz.28).

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi jakichkolwiek znamion czy okoliczności wskazujących na dowolność dokonanych ocen. Prowadzi to zaś do jednoznacznego ustalenia, że ocena ta znajduje się w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy znajdują pełne oparcie w treści dowodów prawidłowo ocenionych przez tenże Sąd jako wiarygodne. Nie są to więc ustalenia dowolne, nie mające oparcia w materiale dowodowym. Jest wprost przeciwnie. Dokonana zaś przez Sąd I instancji subsumcja jest prawidłowa, prowadzi do przekonania, iż Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżeni, w tym M. B. (1), swoimi zachowaniami wyczerpali zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 k.k.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze. Nadmienić wypada, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy orzeczona kara nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRn 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się Sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie, aby kara spełniała swoje

cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należycie kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

W przedmiotowej sprawie Sąd meriti wymierzył wszystkim trzem wskazanym oskarżonym karę grzywny po 150 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych, posilkując się dyspozycją art. 37a k.k. Mając na uwadze całokształt ujawnionych okoliczności sprawy, kary tego rodzaju uznać należy za wyjątkowo łagodne, a zatem w tym przypadku nie może być mowy o rażącej surowości kary zasadniczej. Orzekając w przedmiocie sankcji karnych Sąd kierował się uprzednią niekaralnością oskarżonych, pozytywnymi wnioskami wywiadów środowiskowych, w związku z czym sformułował tezę, iż udział w pobiciu miał w ich przypadku charakter incydentalny. Z drugiej strony należy pamiętać o tym, jak niebezpieczny charakter miało zdarzenie, w które oskarżeni czynnie się zaangażowali, a czego mieli pełną świadomość. Ci ludzie powinni z założenia czuwać nad bezpieczeństwem innych, rozwiązywać konflikty między osobami korzystającymi z usług lokalu i nie dopuszczać do eskalacji przemocy. Dotyczy to także M. B. (1), mimo iż formalnie nie był on zatrudniony w Starym Browarze. Posiadał on jednak wiedzę na temat funkcjonowania tego przybytku, poza tym towarzyszył kolegom w wykonywanych przez nich czynnościach służbowych i sprawiał wrażenie osoby swobodnie poruszającej się po lokalu. Oskarżeni nie dość, że nie zareagowali adekwatnie na atak na pokrzywdzonych, to w dalszym toku zdarzeń wzięli aktywny udział w pobiciu, mimo iż pokrzywdzeni w żaden sposób nie sprowokowali napastników. Swoją postawą zachęcali pozostałych nieustalonych sprawców do ponawiania aktów agresji, skoro bowiem jako pracownicy ochrony nie tylko nie podjęli właściwych reakcji mających na celu rozwiązanie potencjalnych konfliktów, ale też przystąpili do ataku na pokrzywdzonych, dla innych stanowiło to wyraźny sygnał, że mogą bez przeszkód kontynuować przestępczą działalność.

W tym stanie rzeczy zarzut rażącej niewspółmierności kary wymierzonej oskarżonym jawi się jako nadużycie. W tych kategoriach (art. 438 pkt 4 k.p.k.) nie może być również potraktowany fakt ustalenia przez Sąd jednakowej dla wszystkich oskarżonych wysokości stawki dziennej grzywny na kwotę 20 złotych. Sytuacja rodzinna oraz majątkowa wszystkich trzech sprawców jest zbliżona, każdy z nich ma na utrzymaniu dziecko, oskarżony B. – dwoje dzieci, a przy tym oskarżeni osiągają zarobki w wysokości pozwalającej na uznanie, iż uiszczenie grzywny w orzeczonym rozmiarze nie przekracza ich możliwości finansowych. Tym samym nie zachodziły podstawy do różnicowania wysokości stawki dziennej grzywny, która ukształtowana została w relatywnie korzystny dla nich sposób, zaś ewentualne zwiększenie owej wysokości w stosunku do M. B. (1) jako osoby uzyskującej najwyższe wynagrodzenie nie było możliwe z uwagi na kierunek zaskarżenia.

Kontrola instancyjna przedmiotowego rozstrzygnięcia wykazała wobec powyższego, iż dolegliwość wymierzonych oskarżonym kar grzywny nie przekraczała stopnia ich winy, który określić należało jako znaczny, a także stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa, jakiego się dopuścili. W istocie to sam fakt skazania oskarżonych stanowi dla nich najbardziej dotkliwą sankcję, biorąc pod uwagę profesje, jakimi się trudnili. Rozstrzygnięcie w analizowanym kształcie winno zatem uświadomić oskarżonym naganność oraz nieopłacalność ich bezprawnych zachowań, przyczyniając się w ten sposób do ukształtowania pożądanej postawy na przyszłość. Orzeczona kara, aczkolwiek łagodna, ma szansę osiągnąć cele prewencji generalnej, kształtując we właściwy sposób świadomość prawną społeczeństwa, a przede wszystkim grupy środowiskowej, w ramach której funkcjonują oskarżeni.

Z racji tego, że podniesione w apelacjach zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku, Sąd odwoławczy, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. zasądzono od oskarżonych M. B. (1), R. B. (1) i D. D. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 305 złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

W skład powyższej kwoty weszły:

- opłaty od kary grzywny w kwocie 300 zł – na podstawie art. 8 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.);
- ryczałt za doręczenie wezwań i pism w kwocie 20 zł, dzielonej równo między wszystkich oskarżonych w sprawie – na podstawie § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2003 r., Nr 108, poz. 1026).